



17198

I

Mag. St. Dr.

P

*Leombergia Theophila. Reliquia prae-
sentia o wieszim swyjska podolskiego do wotach
n. n. 1620.*

n. Krak. Jędrzejowicz k. m. 1621.

PANEG. et VITAE

Polon. 4^e

AE

869

RELACYA 460
PRAWDZIWA,

Weszcíu Woyská Polskiego do
Wołoch, y o potrzebie iego z Pogánstwem
w Roku P. 1620. we Wrześniu,
y w Pázdzierniku.

*Przez THEOPHILA SZEMBERGA, Sekretarzá Kro-
lá Iego M. który w potrzebie tcy obecnie był,
y odwagą zdrowia Oyczyźnie służył,
spisána.*

Ludziom opácznie rzeczy rozumiejącym y wdájącym/ y prze-
strog wojsennych szukaćcym/ bázgo potrzebna.



W KRAKOWIE,
W Drukárni Mátieia Jedrzeiowczyká/ Kołu
Pánstwiego / 1621.

Do Czytelniká.

Widziawszy piśmo Pogrom Tatarów nazwane,
nie chwaliłem go. Bo nie dołożne, y z wielkimi błę-
dami. Z megoć wprawdzie (iák się domyślam) listu ze-
brane: ále ledá iáko y niedbale, bo tam nie godziło się
wsytkiego tknąć. Co mię przyniodło ábym znowu o-
pisał tę potrzebę Wołoską. Naprzód áby każdy pra-
wdziwie wiedział, co się tam y iáko działo. Druga,
áby się zabięzło wstępliwym monom, tych którzy nie
wiedząc rzeczy, z domysłu swego popędlinie nas ob-
mawiaią. Trzecia, ábyś się iáko w zwierćiedle prze-
śrzawszy każdy, obaczył czego się náwoynie chronić, co
ganić: z náśać prawdzie niektórych škoda, ále prze-
cie nie ze zła sława, ile być mogło w takim zámieśá-
niu. Ná którą każdy prawdziwy żołnierz ma vsilnie
robić. Co przymi wdzięcznie, proszę.



17198 I

BIBLIOTH. UNIV.



J. G. D. L. M. S. A. E.

Relacya wedle dni.

462

1. Septemb.

S Tánarwſy Jch M. pp. Hetmáni z woystiem ná wroczyſtu Gruſſe poſtánowali pultownikú náznaczyli wſzedniki nieltore / Pána Trzebúchowſkiego Kápitaná piechorneſgo / á mnie teſz dſiálá oddali.

2. Z Gruſki ruſywoſy ſie przed ſwitem przyſſlo woysto o poſodniu / do Dnieſtru poniſzey Poddilego.

3. 4. Przepiáwilo ſie woysto wſſytko przez Dnieſtr wbrod / tylko co ſtárbne wozy J. M. P. Kánclerzowe w promiech przepiáwione byly. Prochow bylo o mále / y te ſurman brodu ponizywoſy przewrócił / y ná moczył. Co bylo wlaſna Bóſza przeſtroga / ná przyczywienie ich wiecey / choć teſz y tych nie obylo : bo ſie przyrobily znówu z pilnoſcią.

5. Ruſylo ſie woysto od Dnieſtru / y mináwoſy Sorokewmili / ſtánelo we dwu milách wielkich od ſtánowiſká nád rzeká Káynárę. Tu nowiná przyſlá / że Hoſpodár Turki y Táſtary te ktorzy przy nim byli / miánowicie ſlugi Skánderbáſyne / ktorzy poni przyiecháli byli / áby go zwiázawſy do Cárogradu odwieſzli / kázał pobić. Tá czym tá wieſć nie pomálu woysto / y w rozumieniu / y w ſczyroſci Hoſpodárſkiey przeciwko oyczyſnie náſzey / wpewnilá / Acz v nieltorych zdrowſem okiem pártzáiácych (ktorzy te tego ſzczliwoſć z miłoſci / nie Rzeczypoſpolitey Chreſćciáńſkiey y oyczyſny náſzey / ale wlaſnego ſwego zdrowia pochodzić rozumieli) nie ſobie tá rezolucyá wſnoſci nie ziednal : Do tego y zaráz podał o ſobie táſna ſuſpicyá : bo pobiwſy te Pogány / nie do Woystá náſzego / ktore iuſz ze wſytká konfidentriá ná poſilek tego ze dwudziéſtá / piáć tyſiecy woystá / iáto nam obiecowal czekałorale proſto z Paſportem

463 Jego Królewskieg. M. do Choczyma obrocił / w listu se-
tylko swych konfidentów / żeby co przedzy / śadło ziadłszy / przez
południe przemknął / w czym gdy był od J. M. P. Kancelerza wpo-
mniány na pierwszy list wymawiał się / nie ziąchaniem się ie-
scze woyska swego : y aż za drugim surowym ledwo do Woyska
zawrócił.

7. Gospodár przyjechał do woyska / przyjeżdż od J. pp. He-
tmánów solenniter : uczestowány od J. P. Kancelerza y wpo-
mniány (iam żalował zesmy Wigiliej Panny Tławierkiej nie vs-
śanowali) stął poniżej rzeki swym obozem podle naszego.

9. Przeprowadzwszy się woysko rowno z switem przez rzekę / śło
dwie mili (prześedłszy w mile rzeki Kobylce) do rzeki Keut / y
stąnło o południu.

10. Szło woysko dwie mili przez gore.

11. Rowno zedniem wstawłszy / śło woysko dwie mili rownie-
stąnło o południu. Tu się monstrowało trzynastcie Chorągwi
Lisowczyków wśamy wieczor.

12. Przed switem wstawłszy / śło woysko trzymile dobre Delia-
dolina y stąnło na Czeczorze / na starym J. M. Pána Hetmána
Samoyckiego okopie.

13. Gospodár na ktorego wiadomościach y relacyach we-
wszytkim polegał J. P. Kancelerz / solicytował pilno J. pp.
Hetmánów aby Czte takz dobra potrzebą posłali pod Tchinis
na Buzak / gdzie takz on powiedał / nieprzyjaciel niewiado-
my o naszym woysku / y bezpieczen siedzi / gotowości żadney
nie mający : gdzie powiedał / y Skänderbász łacno zbieżec be-
dzie / gdzie trzyśta ludu więcej przy sobie nie ma / Gálga też ie-
scze za Dnieprem ie. wielka część woyska przypadała na to cza-
sowi nie / ale J. pp. Hetmáni / acz vsali powiesćiom Go-
spodarskim / oszeźiwali iednak co raz perwniejszych wiadomo-
ści : miał

O weściu Woyská Polskiego do Wołoch.

464

ści : miánowicie / widząc co raz słabszą ochotę Wołoską do przyłączenia się do woyská naszego. Z których napierwszy Orłowski, sąsiadzi Tebiniscy y Budzaccy / z tą samą deklaracją przyszli. Gotowimy przysć do Woyská Króla J. M. którego sobie panowania życzymy / ale boiemy się o wbostwo nasze. Skoro my tu przyjdziem / to Poganie za wbostwa / za żony / za dziaćki nasze. ić ić. iakoby chcieli rzec. Zastąpcie wy nas pierwey od Pogan / pobijcie ich : to my też do was się przyłączem. Zaczynam przyszło J. pp. Hetmanom przy tej małości woyská swego / straciwszy nie mały wшыte nadzieie / o pomocy Wołoskiej / ostrożnie w tym czátowaniu sobie poczynać.

14. Lub dla czátowania / lub też dla wšelkiej insey przysgody J. pp. Hetmani kazáli odnowić okop / którym ia woymierzył na wшыtko woysko (procz Lisowczykow y P. Chmielickiego Woluntaryusow) y widze że terazniejszy miejsce mnieysze było / niż ono pierwe tak dwudziestopietoletnie. Bo w tam tego tylko się po pul lokcia dostawało na kon : a teraz pół trzy czwierci lokcia y wiecey troche / tam tego było 5000. a teraz tylko 3800. y coś własnie. Tubym się / ani wstydał / ani bał prawde powiedzieć / starzyć (dla potomney przestrogi Hetmanów naszych) na nieposłuszeństwo / nayszarżliwszą truciznę woyska każdego / y pewną zgubę : iakosmy się ociągali do tej roboty i iakosmy ia nie rychło y ledatáko odprawowali. Ale jesteśmy tego y sami na sobie doświadczyli / teraz ia czego nas do brze przypadek y nieprzyiaciel nauczył / wiecey nie wspomnie. Mniemam że każdy z nas y dziesiatyego nauczy czynić co Hetman kaze.

17. Tym czásem iakosmy się wybieráli na pogány / oni inż byli dawno y lepiej gotowi : a nie mogąc się nas doczekać w siebie (bo inżego nic się nie pokazało z tak wielkiego ich woyska /

sta / iedno że dawno sie zbierali / bli do nas. Czego dowiedzia-
wszy sie / Hospodar / przededniem dobrze / przyssedl sam do na-
miotu J. P. Kancelerza / oznajmując / że nas nieprzyjaciel wy-
zwolił z czterydzie sam do nas / á gdy go J. PP. Hemani pyta-
li / iak ich bydz może liczbá / różnie powiedal / iednak ná-
10000. nie podwyższal. Zaczyn zaraz J. P. Kancelerz kazal z dzial
wderzyc ná Piczowniki: ktorych iuz po wielkiey części poganie
byli zaskoczyli: á drudzy tež / nie ná znal ten nie dbając / y nie
wierząc / ná dzień wpadali poganom w ręce / y pewnie zginę-
lo nam czeladzi blisko 1000. iesli nie lepiej. Po obiedzie J. PP.
Hemani wyprawili P. Strażnika / P. Odrzywolskiego / pod
nieprzyjaciela: dla ięzyka / ktory skoro zá gorze zatechal: zaraz
ná sobie nápad Tátary przyntosl: ktorzy różnie / y pokasu ieli
sie wkazować / ale iednak łapac sie naszym nie dali.

18. Rowno z słońcem wkazaly sie woyska dwoié Tureckie /
iedno o 7000. ábo 8000 ktore stanelo nam od wiatru / mies-
dzy wschodem / á pulnocą: po prawey ręce mogily wielkiey
ktora stoi ná gorze nád polem Cieczorskim i drugie Tatarskie
o 2500. ábo 30000. ktore stanelo od pulnocy ná gorze / ktora
lezy ná gorze nád Delidolina. Przed puldopoludniem i pocely
sie hárcce geste / y chorągwiámi zaraz sie ieli scierac. Byl raz
spolny ácz bez znaczneho nászego zysku: potym ku poludniowi
ieli rozsypka sie miesiac: gdzie áz do samey nocy znacznie nam
P. Bog pomagal. Wypiralismy nieprzyjaciela áz pod gorę
prawie ze wszytkiego pola. Raz o Tiespotney godzinie od Pu-
tu zaszedly / wsparli byli Lisowski pulk przysto. ktory osobno z
prawey ręki przed ołopem obozowym nád czelą stal. Ale iednak
posilktem P. Dinofowey y innych chorągwi / poprawil sie zna-
cznie: á oboz swoy tym czasem zá hantee w nász oboz wprowadz-
dzil. Wo znac bylo że sie nieprzyjaciel przypinal barzo do tego
obożu

obożisku sromy pełnego / y gęstego / y łacnego do znieśienia /
 Wieczorem samym dostaliśmy teżytkę / ktory wtorek / że woys-
 ską poganskięgo ie st sto tysięcy : ale iż sie nam nie zda-
 ła rzecz podobna / aby był miał nieprzyiaciel tak przeciwnie so-
 bie szczęście wytrwać / mogąc ie wielkimi posilkami ratować /
 gdyby ie był miał : wiaryśmy temu teżytkowi dać niechcieli / ale
 rozumiejąc te 30000. albo 40000. być wszystkie nieprzyacielską
 potęgę. Szczęściem dziśięszym nieco wwieźieni wszyscy my
 sobie nązaintreż walney bitwy życzyli / y Jch M. pp. Hetmá-
 now o nie prosili. W czym y Jch M. będąc mało co różnego
 mniemania (á co wielka y w każdym woysku Hetmánom na-
 milsa wrożka) widząc ochotne y chętnie wszystko woysko / di-
 sponowali sobie y ruminowali był woyską / y rząd intrzeyşy.

19. Ráno J. M. pp. Hetmáni nąznaczywszy każdemu z pp.
 Pułkownikow y Rotmistrzow swoje w sylvu miejsce / gdzie
 ktory za kim / przed kim stać / kogo posilkować / z kim sie po-
 rytać / y czynić przeciwko nieprzyiacielowi miał / uczyniwszy y
 w obozie rząd / gdzie sie y z zarzeczna zdrády spodziewać mo-
 gli. O poludniu woysko wywiedli z obozu / dawşy mu y z le-
 wego y z prawego boku zaşlony potężne / piechoty y działý kto-
 re były Taborkami tym kształtem. Puszczono czteromá rzędo-
 má / w każdym Taborku wozy po 50. albo po 60. in circa wo-
 zow / między temi wozami şlo piechoty po kilku set / w czele y
 nązábzie po 4. działá / także y z bokow od pola / także y po kilá
 wozow şmigownic przy działách. Te Taborki następowały
 równo od obozu z czołem woyská : dla tego / że gdyby nieprzy-
 iaciel nawalnie następował / lub ná czoto / iżby obá Taborki
 przeciwko sobie działý pole ştrychowały / lub z bokow / żeby ka-
 żdy Taborek swoy bok z działý obozowemi / ktore ná to zostá-
 ły / także przeciwko sobie ştrychował. Lewego Taborku regie-
 ment şle-

Relacya prawdziwa.

467

ment zlecił pewnym osobom. Prawego prowadzenie P. Drogoniowi / z P. Lewikowskim / y z P. Ochciem. (ludziom Taborow Kozackich dobrze świadomym) á mi nie w nim regiment dział. Tu / iáko sie niżej usłyszy / iż przysło ten prawy Tabor z wszystkim zgubić / co zá przyczyną tego była / dam chwałę Bogu / prawdę powiem / niech boli iáko chce / tylko áby in posterum sit patriæ consultum, sciant posteri quid caueant. Tabor lewy który miał równo w pole następować z czołem / póki woysko wszystko płacu swego nie miało / wyszedłszy nie daleko stągnął. Zaczyn chorągwie w pole idące / nie mając płascom swoich / ten prawy Tabor wypierali co raz to daley w pole / że go prawie pod same góry wyparli / tak / że co miał czołem tylko stągnąć ku gorom / to on bokiem prawym stągnął / á w tym / y ód obozu sie oddalił / y bok wszystkiego woyska prawy bázro y szeroko odkrył. Co skoro nieprzyiaciel obaczył / uderzył záraz potężnie wszystką siłą (ktorey wczorá nie ukázował ledwo połowice) z obu stron. W tej potrzebie iákosmy sie nieprzyiacielowi stawili / pisać niechce : tylko iż sie y tá niemilosć między nami znayduie / że sobie dobrej sławy wroloczym / pytam o to samo tych tak wielkich szczeroci miłośników / jeżeliśmy sie nie bili / y powinności swey dosyć nie czynili : cożemy w polu z dwu stron od nieprzyaciela ściśnieni / cále 6. godzin czynili? Ktoż 3500. pogan / iáko to sami zeznali / pobit? Nie popisujemy sie z tą prawdą dla Boga / z ktorey nam y obyda / y zguba serca / y nieprzyiacielowi pocięba / rosćie : ráczey táł własnie powiedzmy iáko bylo. Bilismy sie dobrze. Obaczywszy zrazu nie spodziewaną potęgę Poganską / trudno sie bylo nie wzdegnąć nie rowney daleko garsci ludzi / ale skrośmy sie stáli / niewiem czego nam w powinnościach naszych niedostawało! Oświadczyli to zdrowiem swym ochotnie y mieraiąc zá

oyczyne

O weściu Woyská Polskiego do Wołoch.

468

Oczywista i sława dobra / omieni Kommissarze, P. Wrzeszcz / P.
Goslicki / P. Kowalkowski / y wiele innych zacnych ludzi. Coż
czynił chorągiew P. Rancierzowa? Ktoś pierwszy poganiin
nie dostał / aż samego towarzysztwa mało nie połowice zbili:
przy której y obay PP. Soltierscy wiare y miestwo swe krowi
swo oświadczyli. Abo y druga JM. P. Hetmana Polnego / kto
ta wszytki nawalność na sobie nieślą / po wszytkich. Wiece po
dobno y Pan Dinhof sie nie bil: który dwa razy y skutliwie
postrzelony nie pierwszy nieprzyjacielowi wstąpił / aż ze 200.
żołnierza swęgo / samo 15. abo 16. został: A mało nie wszyscy
tamt sie stawili. Słysz y to: ale głupie mówią: iakoby Jch
M. PP. Hetmani lub strwożeni / lub niedbający powinności
swey dosyć nie czynili. O starszym na którego zbytnia śmiałość
y gorącość częstokroć z dawnych czasow / którym y ia zaśtał
oczywista sie stążyła: nie nie potrzeba mówić: nie pokona go
w tym niś. O młodszy to tylko powiem com widział: O
mnie samego / którym na czele wszytkiego woyská w Taborku
przy dzielech był / 4. razy wszytkie chorągwie przebiegły przy
padal / rzad y serce wszytkim nam czyniąc. Na ostatek gdy już
widział / na golym prawie placu. chorągiew swoje swantuo
jąc / sam do niey między tłum poganiński wpadł / dla ratunku
gdzie swo wlasną ręką 2. poganiinow zabił. Coż tu / abo gła
nić / abo wiecey potrzebować? Non plus sapere quam oportet.
a kontentować sie zwierzchnością swoą quia à Deo, a iest
to nie rad tego słysz: sobie to mówię. Ale o tym dosyć. Obas
czył J. M. P. Hetman Polny weześnie ten error Taborku pra
wego / za pierwszym zaraz następieniem pogan / y kazał nim
wzad cofnąć: ale iż za wolą / wprzod Bożą / który nam te skos
de za grzechy naše obiecal / potym też za nieobaczeniem sie wo
dow / a na ostatek za strwożeniem sie Ciurow / kłasy prowadzą
cych /

cych / którzy w postępkach takich (tylko gdzie koczowały wojska / a między koczującym pogłowiem) nigdy nie bywali / z których iedni wszystkich po odbiegali / drudzy konie powypuszczawszy / pouciekali / trzeci z podkolasia woleli wmrzec niż się wstydzić: tak się był w kupa on Tabor pomieszał i z jego z miejscą rufyć nie była podobna: i po ki wojsko przy nas stało / poty i my. Skoro wojsko tu wieczorowi nad mordowane wstąpić musiało / myśli i zaraz tłumem wszystkim otoczeni zgineli. Piechota niektora / wczas przy wojsku wstała tu obozowi / niektora już później / a tey pobito siła / druga w Taborze i posieczona i pobrana. Kapitan Almády Węgrzyn / który na czele z swą piechotą stał / niemogąc się przez sam Tabor przebieć długo się strzelał / i przecie ze dwudziestu kilka dwarazy ranny przebił się. Ja przedym trochę nie mając towarzysztwa żadnego / samem się na łaske Boga puszcil / przez wojsko Poganiście i za zasłoną Anyolá strożą swego przebył do swych / za co niech będzie Pan Bog pochwałan. Z Zakornic z kilką wózkow / y ze dwiema lekkimi działki / których z kol nie zdymowano / też wstę. Co nas potym niech będzie przestroga. W tey potrzebie na placu iako się potym gdy nieprzyiaciel / odstąpił od nas widzielo / legło naszych do 300. albo 350: poimanych / przytym prawym Tabor-tu niemáło. Pogani iako sami zeznali legło 3500. postrzelanych siła. Noc prawie samá nas rozdzieliła z Pogány: którzy rozumiejąc z razu o wielkiej swej zdobyczy w onych kolásach i stárbnych wozách: a nieznalazszy w nich ieno gnóy / wczynili sobie z nich soborkę dla kupow swoich: A my też rachując się i zaślując tak zginionych iako i rannych / tak i zguby dział / całą noc przetrwali / dziekując P. Bogu że nam dał z to siły tak potężnej / mu nieprzyiacielowi stós wytrwać.

20. Baczyc J. pp. Hetmáni mnieysze siły swe / niżli nieprzy.
iacielowi

lacielowi zdołać mogli / nie mając sposobu dostania żywności /
nie spędziewając się posilkow żadnym / kazali się woysku uży-
wać / y sposobić na siece Taborem ku Dniestrowi : chcąc tym
sposobem wwieść woysko do Mohilowa / do Oczyskiej grani-
ce. Jakoż co skutek potym pokazał / było to barzo zdrowe przed-
sięwzięcie : ale iako to już w nas nastąpiło / wszystkie starszych
swych rady paczyć / zwierzchność za nic nie mieć / każdy swoje
zdanie najlepšie rozumieć / y chcieć je przewieść. Znalazły się
miedzy nami przeciwnego J. M. pp. Hetmanom zdania / tro-
szy nie smakując starszych swych rady : ieli miedzy żołniera-
stwo opacznie wdawać y roznie. Jedni ze nas pp. Hetmani
chcą na miesne iatki wydać : drudzy że chcą wcielić : trzeci że
zle radzą. Bo Tatarom niepodobna wść / lepiejby przez Prut
Bukowinę. Dążym na woysko pądlą nieswora / y różne rozu-
mienie : z tych suspicia y diffidentia, o Jch M. pp. Hetma-
nach : z tych confusio, z tych terror. panicus, który samym
zmierzchem tak stręgi wszystko niemal woysko opánował / że
ten się rozumiał bydy naszczesliwym / który był pierwszy do
Prutu : gdzieś albo sroga śmierć zginął / albo przeplynął
na okrutne morderstwo / lub Wołochow / lub pogan wpadł.
Powodem do tego był wszystkim naprzędniejszy Gospodar /
który zaśłychnąłszy nieco o Traktatach z nieprzyjacielem / y
rozumiejąc że to o iego store być miało / zapowietrzony już
tym złym o zdrowym Jch M. pp. Hetmanow przedsięwzię-
ciu rozumieniem / obiecował pewne y przez Prut y przez Bu-
kowinę przejść / do czego y sam z zachodem słoneca nąd woł-
J. M. pp. Hetm. z ludźmi swymi wszystkimi do Prutu na żalosną
śmierć wkał drogę. Straszna średze rzecz była patrzeć na tak
wielkie ludu wszystkiego zamieszanie / w nocy zwołać w obozie
zapalony / gdzieżaden ani co czynić wiedział / ani ieden drugie-
go znał

go znał! ani edby / ani pomocy / żaden od drugiego nie miał / biegali każdy śmierci prawie szukać. Chcieli ten tumult przazn Jch M. pp. Hetmáni zahamować / wpadłszy na konie zabieżyć od niebezpieśney śmierci / tym którzy już oslep na zgubę bieżeli: ale tak zaraz zamieszka była wielka / że przebiec się przez ciżbę nie mogąc / powrócić musieli. J. M. Pan Kancelarz do Namiotu swego / który ze wszystkiego poplądcomány / zaś kowány został. J. M. Pan Hetman do Szanecow / gdzie z tym żołnierskiewm / które jeszcze zastał / całą noc strzegł / na iązdu iakiego pogańskiego! iakoż sam nas Pan Bóg tego w strzegł / że nie wderzysli Poganie na nas / pewnieby byli żadnego wstretu nie mieli. Nie dosyć na tym że na ten czas byli tak zle y opaczne rozumienia nasze / o niepodężżanej enocie y śtąs teczny m a meśkim animusie / Jch M. pp. Hetmanow! za co strzaz nas Pan Bóg pokarał: ale y teraz to snadź mowię: iakoby Jch M. sami wciekac mieli tylko że ich puścić niechciał no. A krot dla Boga był tak meżny coby Hetmanom tak w o czey rebelizować śmiał? gdzież im zastępować miał w polu ze wrogiem otworzystym? O niebezpieśliwy ięzyku który tak niewstydliwie swoje zdradę y zaięce serce / enota tak wielką y nienaruszoną pokrywac chce / a niewieść że y żaden wierzyć nie będzie y wrota na sie hantbe y pomste Bożę tym zaciągają? Nie tylko żeby byli mieli J. M. pp. Hetmáni wciekac od nas: ale ci sami dwa zaręczymali cośkolwiek zostało. Bó iako nic innego wszystkó woyśko nie pytało: tylko / dla Boga gdzie są pp. Hetmáni: tak storo znał O. Kancelarzow z pochodniami przez obóz przeszedł / zaraz się od wcieczki cofnęło co żywo / y tak śtatecznie w toś lo namiotu stano / że y kymy y obustkami od slug y od samego bić: aby zsiadali z koni / y bli do szanecow do P. Polnego Hetmána: woleli się samotnie dać bić a niż odstąpić od głowy swej:

O weſſciu Woyskã Polskiego do Wołoch.

422

ſwoy: powiedząc / byś nas zabić miał / ciebie ſie nie puſćimy
z toba y zã toba umierać chcemy. Trwał ten tumult do ſamego
ſwoitu. Wãziutrz 21. napizob rãchowãło ſie woysko /
któ teſt / kto zginał / ale y do tych czas zupełnie kto y wiele ich
zgineło niewiemy / tylko to wiemy y czuiemy że zle bãrzo y ſobis
y nam uczynili. Rãchowãło ſie y w ſzkodach / ktore ſie paſſim
podziãłaly przez tãk ſwowlolnych y lekkich ludzi / ktory póczerwſzy
od J. M. PP. Hetmãnow oboygã / żadnego prãwie namiotu y
wozu / w którym co było / cało nie zoſtãwili: a tãk beſpiecznie y
oczumiſcie / że y z koni nas gwałtem zbitano / odzierano. zc.
chcieli zãraz y zabić temu / y karãć: ale bacząc iuż dãleko zabię
gle kolã w gromãdziej mało nie wiecey tych ſwowlolnych / niſ
dobrych ludzi / rozumieli tã J. PP. Hetmãni odłożyć nãprze
ſpieczniejſzy czas. Co lotrowie zrazu ſtrwożacy troſzczekã ſtrze
gac ſie / obaczmyſzy caru tanti ſceleris impunitatem; tym bãr
ziej wzięli nã kiel aſz prãwie do ſamego zginienia / iãko ſie niżej
powie. Czego wſyſkiego nikogo ia przyczynã nie znãduie te
dno nas ſamych kãdziejſiny tãn zniwãżenia zwierzchnoſci ſwoy
przykłãd z ſiebie mniejſzym poddãnym ſwym podali: Jãkõſiny
ni zniwãżali zwierzchnoſć nãſzã tãk nas poddãni y Ciurowie
nãſzy y ieſli czego nã dãlſze czãſy tãdy tego nabãrziej ſtrzedz tã
ba / aby do tãkiej ſwoywoľi / zã ktora napewnieſzy wpadeł / w
woysku nãſzym nie przychodziło. J. M. PP. Hetmãni widząc
iedne czeſć woyskã ſtrwożanã / drugã zbeſtwinã / a wſytko
zgola ſobie niepowolne to wſilowali / iãkoby ie y dã konfiden
ciey zupełnie / y do poſluſenſtwã przywiedli / w czym tãk prã
cowãli że im ad ea extrema przyſto że J. M. P. Rãncierz nã E
wãgelijã publicẽ ſolenniter wſytkim przyſtał że o tym reze
cim biegãniu ani myſlił / w czym go ſli ludzie do woyskã w dãli
ani myſli. ani chce. Bãraz nã toż przedſiewzięcie ſwoie ktore zã

ju śmysłal / Taborem iść wſytekich poważnemi racyami na
marował: a tym czasem dla zatrzymánia w polu nieprzyaciela /
ktory gdyby był na nas następował / silaby był z tego zrobil y
dla vspokoienia strwożonych animusow / vdal sie w Traktaty
z Pogány / y tak dlugo nimi trzymal / że sobie zupełnie wſy-
tko woysko vlegował: Toż dopiero ſtore iuż woysko przyzwo-
lilo na ſcie Taborem.

29. O Nieſporney godzinie ſpráwiłſy Tabor w 7. rze-
dow / wywiódl nas z Cieczory. Tu záraz obſtapili nas Pogá-
nie / y vſtáwicznym náiezdžaniem / ná kolo prowadzili cala
noc. O pulnocy Delidolina przechodząc / mieliſmy przez rzekę
trudną y zabawną przeprawę / ná ktorey mordował nas Po-
gánin bárzo / y silá mowow łoni y ludźi vronilo ſie.

30. Rowno z ſłoncem przyſliſmy do Prutu / 2. mili wielkie
Moloſkie / polmi vſedſzy: á Pogánie teſz záraz nas obſtapili
ná kolo chcąc nas znieść. Otrópna nam to była tá pierwsza wa-
tey máley garſtce potrzebá: ále przecie zá ónym miłym poſtus-
penſtwem / ná ktoreſmy ſie byli odważyli / poblogoſłáwił nam
Pan Bog / żeſmy taki wſtrec dali nieprzyacielowi / kilkátroć
ſie kuſacemu o nas / że odſtąpić ná ſtrone muſiał: á myſmy
teſz ná ſpoſobnieſſe troche mieyſce náſtapiliſmy / ná ſama rzekę
tę / odpoczywaliſmy ſobie do wieczorá. Wieczorem ruſyliſmy
ſie ná calá noc / á Pogánie ná kolo zewſzad z námi mordow-
ując nas.

1. Oátob. Godziná ná dzien / ſtáneliſmy w Dolinie Derle
ná ſtáwem / a zárazem teſz woysko Turckie / nie dając nam
wrechnąć / vderzyło ná nas wſytká mocą: ſturmowali kilá
godzin: ále muſieli odſtąpić z ſkoda ſwą. A widząc rezolucyá
náſſe / ktorey przelomic nie vſali ſobie / máiąc za ſobá wieſſe
poſilki / ktorych co godziná oczekiwali / aby nas tym czasem
nie vpu

O weściu Woyská Polskiego do Wołoch.

474

nie wpuścili. Posłał do J. M. P. Kancelerza Galgá / żądając
 rzekomo że się z obu stron krewo rycerska rozlewa / y woinując P.
 Krzysztophá Druzbicá / że on nie dobrze zdanie ie go / J. M.
 P. Kancelerzowi powiadał; ale żeby go znówu do niego po-
 słano / á on mu wyraźliwie powie / że pokoy między woysk-
 ámi trwać nie może / Widzieli to dobrze Jch M. pp. Hermáni Stra-
 tagema Pogańskie; ale iedną dla wkontentowania woyska
 mego / posłali P. Druzbicá do niego / którego on y do tych
 czas zatrzymał. J. M. P. Kancelerz czekając responsu przez P.
 Druzbicá / wytchnąc woysku tu przy wodzie kazał / na całą noc
 która iedną była niespokojna.

2. Rano z słońcem miasto pokoju poganie z posilkami kto-
 re im nocą przybyły / wderzyli na nas wielką siłą / y wielkim
 gwałtem / gdzie sam Galgá aż do południa przyganiał woysk-
 á swoje na nas / ale nie daliśmy P. Bog pociechy nad nami / o-
 wsem postodzeni bázno y ze wstydem wielkim odstąpić musie-
 lita my / z troche wytchnawszy tu wieczorowi / poszli na całą noc
 w drogę.

3. Z dobrego nadzień godziny stanielismy w padole głębokim w-
 skim przy wsi zapalonej od pogan (bo nam wszedł y wędnie y
 w noc na kolo gumna y wsi wszystkie zawoźdy zapalali) tu kusili
 się o nas / kilá razow / ale tak już było wzięło woysko serce na nie /
 że sami Ciurowie w gore wysoka wyrzuciwszy się / pod woysko
 Curskie / tak wderzyli : że ie nam z onej gory znieśli. Tu náoto
 widzieć było moc Boga zastępów / który non in fortitudine
 equi, neq; in tibus viri, wojny toczy y bitwy wygrawa / áni
 przez wieści / álbo rowne vsze nieprzyjacioly znośi / ale swo-
 wolaśnią można ręką. Tusiny widzieli dobrze iako się z tym Pa-
 niem samym y z błogosławieństwem iego S. dobrze wybierac
 na wojnę a bez tego y żelazne mury nie nie utrzymają / y podać
 się muszą.

się musza Wieczorem ruszyliśmy się w drogę a Pogańcie znami
zewsząd na kolo nąieżdżając y trapiąc nas.

4. O Aob. O poludniu aż / przyśliśmy nad rzekę Kent /
polmi suchymi / ścieżkami pełnymi / gorącym wielkim / które y
z chodu / y od słońca / y od dymów / któremi nas nieprzyjacieli
na kolo pożary paląc / dusił / ciężkie nam było : a co więcej /
żeśmy przecie wody dosięć nie mogli / dla nieposobności miey
scą / musieliśmy z daleką rzekę stać / a zamy nie dali nam do
niey Pogańcie : y rozumiejąc też że nas już dorobić mieli / mąs
jąc y znówu świeże przybytki woysł swych : ledwo z godziny
nam wytchnąwszy / wderzili na nas na kolo zewsząd. Podo
bniejszego do zginienia czasusmy nie mieli / w miejscu zewsząd
otworzystym / takimi woysłi otoczeni / garzcie ludźi / których
oko przeżyć nie mogło / przed którymi ziemię tylko pod so
bą widać było / nawet y słońce / przez turzawę ledwo świeciło.
Nie był wierzeżaden nie tylko z Pogan / ale ani z nas / który
by był widział podobieństwo vścicia śmierci okrutney / albo cię
żkiej niewoley / przynamniey : by był Pan sam iako mocny
woiownik / nie wlułby ięszce pokazać nam wielmożność swoją /
że żadna wielkość woysł / zasłony tego światy nie przelomi.
Jebyśmy się wżdy aby na porym / przeciw temu tak potężnemu
nieprzyjacielowi / któremu mocą zdołać nie możemy / wmieli
wyprawnować / nie z płaczem vbogich poddanych / który po
spolicie za nami z każdego noclegu niebiosu przebuia : nie w
stroiach / y zbytkach niepotrzebnych / nie w wysokim a bezy
dkim Bogu / rozumieniu o sobie / ale w skromnych wczciwych
Chrześciąńskich obyczajach / w błogosławieństwie bliźnich
swoich / w posłuszeństwie starszych swych ostrym. Jakoż wie
cze / że y to samo teraz błogosławieństwo nad sobą pąskie /
nie dla czego iniegeśmy odnieśli / iedno żeśmy is drogę iako
dobrzy

O weśściu Woyska Polskiego do Włoch.

476

dobrzy Rząholicy / w zupełnym á ochotnym posłuszeństwie
 stárzyszy swych / y nabożnie sili / wierze że Pan miał swoje upo-
 dobanie / w onych Stáropolskich nászych obyczájach / gdyśmy
 sie ruszájác z każdego stánowiska / nie piáni / ále głodni / nie
 ubogie ludzie drąc / ále kłękowşy pod chorągwiámi / w o-
 czách nieprzyziacielskich / rożnie / rożni Pánu Bogu nabożnie
 piosnki śpiewáli: iedni Salve Regina, drudzy Ave maris stel-
 la. trzeci / Sub tuum prásidium, &c. Vderzyli tedy w przed-
 ná nas Pogánie z prawego boku / wielkáz mocą / ále zdárył
 Pan Bog / że sie im záraz koncepty pomieşály / bo zá pier-
 wşym do nich z śmigownic y działkáz iednego wystzeleńiem /
 dwie przednie zielone chorągiewki / tak sie im pomieşály / że
 wstąpić musieli. Obroćili sie záś náзад do Taboru w ten kraj
 gdzie Lisowczykow pult stał / tám ieli naprzód z Jáneczárk /
 nászych mieşác / do których Jáneczárów / wyrzúbało sie nászych
 Niemców z muskietámi kilánasćie: y storo ich zmiesli z Ko-
 pcáz / ná którym sie ná nas záśádzili byli / posunęło sie ich śeść
 zá nimi pod same Tureckie chorągwie. á w tym też Pogánin
 obaczysz czás swoy / z obu stron vderzyli / y zczolá / ná te
 náše ochotniki / co byli z szeregow wpaáli / y zstárşy one śeść
 Niemców / ná drugich przyiecháli do nas. Dáł Pan Bog
 i to y nam siłczá / żeśmy nie ruszyszşy sie z mieysc swych / takiey
 oney nawálności Pogánstkiey dáli odpor / że z wielkáz siłą stó-
 bą / odwrot wezynie musieli / á w tym też záraz zá nimi / pusć-
 lişmy działkáz z. strótámi nabite / które tak w nich pogrom w-
 czynily / że nie tylko popráwić / ále áni obezrzec sie im ná nas
 wiecey chciáło / á noc też w tym nástąpiła. Myşmy záraz sili
 w drogę srodkiem Pogán ná cáłą noc.

5. Ośtob. Koronoz stórcem / przeşlişmy rzeká Rubelk /
 y náđ níz záś slişmy aż do południá gdzie nás bázżo z tyłu pso-
 wano

wano iancejartami. O poludniu stanielismy nad tą rzeką / y gorowalismy sie do potrzeby / alec iuz tej byli oslabieli Poganie / tey resoluczey naszy dali miejsce. Ato dali nam pokoy / my tez przed Niesporna godzina ruszyli sie zaraz na cala noc / ktora byla nam barzo skodliwa : bo sila barzo ludzi / przez te 7. noc y dni zmordowanych / od chodu / globu / y siu / iedni omblewajac zostawali : drudzy idac snem zmorzeni / padali tak umarli / y nizby obudzic sie dac / y wstac mial / wolal spiac wpasc w rece poganski. trzy noc y takie byly / ale ta iuz nas gorza.

6. O godzinie 10. na pulzeczaru / przytarli na nas zewszad / przy wsi zapaloney / tak / zesmy im pole stawic musieli. Alec y tu nam Pan Bog poblogoslavit / zesmy im do razu omierzili one ich chetke. W tym bacząc Poganie / ze prozno caly ty dzien kolo nas sie psuja / widzac ze nam iuz tylko pultory mile do Dniestru : gdziesmy sie okopac myslili / zwatpiwszy o nas / zostali / postawily tylko Kantimormurza z trocha Tatar / wyprawadzac nas / a szarpac / a zostawili obrywac. A my tez z przyrodzoney nam iakieysi lekkości / obaczywszy sie wolnych od Pogan / y onych strachow ktore nas caly tydzien w pieknym rzadzie trzymaly : rzucilismy sie do pierwszych obyczajow / zaraz / przed zdrowemu zdaniu J. h. M. P. P. Zmianow / ktorezy nie odpoczywajac / chcieli wieczorem wstac dociągac do Dniestru / zeby co przedze / y trudow / y pragnienia / y globu byc / a stana wsi przy srodiey granicy / przy miasteczku / zywności / y prochow / (ktorychesmy iuz nie mieli) dostac tym / z wielka swa slawa / y pociech z wshytkiego Chryscianstwa / pokazac Pogantom / y wshytkiemu swiatu mstwo narodu swego. Jeli zaraz przeczyc / radzac wojsku wytychac / (a nie bylo zaprawde przy czym / wodzy ani jadney zywności nie mialo)

O weściu Woyská Polskiego do Wołoch.

478

między / wiec jedni żacz / drugy w noc / jedni od pulnocy /
 drugi do tutej / á to nabierzey dla tego / aby one żaki Ties-
 dzielne Czesorskie odysłać / y swawolę je pokazać. Co Czemi-
 swawolna poczyniły / mając po sobie słuszną wymowę gło-
 du / y prągnięcia / á czynięc się przy potędzie / mało nie więcej
 niż był stan ślachecki : iela się żacz burzyć / y gdy Tabor żacz-
 czano aby go znówu sprawić / ieli gwałtem rozrywać / y co raz
 to się gorzej bestwić / że przysli do tego że oczywście / y w oczy
 ieli żakować. między kłóreni y moia kłóśka była nieposled-
 nia / bom miał ná niey procz swego wbośwa własnego / sre-
 brá od Hospodára do 10000. y towarzysztwo bez wśelakiego
 względu y wpatrowania zacności osob z koni zbitać. Przed
 wieczorem skoro się tá zamieśtká poczelá / przedał się jeden z ná-
 szych do Kántymira / y powieǳiał o wśytkim ná co się żano-
 śilo. Kántymir bieżał do Skinderbáse y Galgi frásobliwych
 bárzo / obiecując im że nas miał ná tym ośárku dostać / tylko
 aby mu ludu dodali : dał mu Galgá swoich chorągiew z kilá-
 nastą Trócię / y tak cały on wieczor / aż do nášego się rospus-
 sienia wieśał się nád námi / czekając rychłoli się sami pobitiemy.
 Nácieral y samym wieczorem mało nie do pulnocy z tylu / ná-
 żądnie chorągwie Lisowczykow / y inney piechory : ale nie
 był tak ścog żeby nas rwać miał / á tym czasem / iáto się ci ża-
 dni z Kántymimorowemi w ganiáli w Taborze samym / y w
 czole Taboru / co raz to większa wrzawa / y żaki bezpiecznie-
 ſe / że do tego ku pulnocy przysło / że się rzucili oczywście ná
 gwałt y swawolę / do czego wśazála się im droga niemála / od-
 bieżeniem od woyska niektórych starszych. W tym Jch M.
 pp. Żetmani / bacząc powagę swo / y władzą znieważoną y
 podeptaną : musieli się radzi nie radzi puścić / za tą swewo-
 lę nášey náwalności / do swey zdrowey rady / nie mogąc
 nas przy-

nas przywoleć i sili za naszą głupią / pokazywać nam to do kosi-
 cą / że im przy nas nie tylko nie strasliwa / ale owszem miła so-
 nierec być miała. Jeliśmy im tedy radzić; iedni aby zmniejszy-
 wszy Tabor / małą kupę wychodzili: drudzy aby komunikiem
 ciężary wszystkie pozuciwszy: trzeci na których wporze stánelo /
 żeby sie sprzeżywszy / konie zbatożyć / y tak za konmi odstrzele-
 wając iść / w Janie Bożę. Widzieli to pp. Hetmáni / że to
 spieśnienie na śmierć było / ale nie śánując swego nąd wszystkich
 barżiej zdrowia / zsiadli z koni. W tym zaraz rozsyptą / iedni
 z Ich Mciami / drudzy konie tych spieśionych pobierwszy / mia-
 sto baroczenia wciąż posli. (czego y ia doświadczył na sobie)
 trzeci przy woziech sili prosto do Dniestru. Tak każdy siedl
 na swoje śmierć y na swoje szczęście. Ci co mieli Kálauzy naye
 gorzey padli / bo pozawiedzeni w siodła Wołochom: ktorzy
 iednych bili / drugich Tátárom oddawali / wszystkich lupili. A
 Kántymirmurza też obaczywszy z swymi ludźmi te nasze rozsy-
 pke / uderzył na nas / y zbierał iako psaki w sieci. O nieszczęsna
 swawola / ktoraś tak przedkó tak zacny naród zwyciężyła / kto-
 rego ośmi dni nie odpoczywając / ani głod / ani praca żadna /
 ani moc pultoru kroć sta y lepszy tyśięcy nieprzyjaciela przelo-
 mić nie mogła. Ja Pánu Bogu / y za sady tego sprawiedli-
 we / y za ożcowstie karanie / że nas nie siła pogąnska / ale ná-
 miż samemi / dla chwały imienia y Bościola tego B. pogubił /
 dzietne. Ci wprawy niemal co prosto ku Mohilowi bez wśela-
 tich kálauzow sili / zdrowi vsli. procz tych co cierpliwości nie
 mając w prawo sie przez Dniestr puszczali / ktorych siła potone-
 ło. Ci zaś co za wódami lub w prawo lub w lewo sie wda-
 wali / mało nie wszyscy pogineli. Jam drożysliem prosto ku
 Mohilowi siedl za innemi gromadami / ktore często przemi-
 łały / y za najmniejszą ożczykiem / lub z tej / lub z tej strony
 pogąnskiej

O weſściu Woyská Polſkiego do Wołoch.

2980

Pogánſkiey / ile rázow ſie odemnie odcywáli / gineli iák w przé-
paſe rucił. Mnie przećie gzeſnego / ſtroż moy ſwiety / calo
do Dnieſtru przewiodł / y przewoźnika zjednał. Já co
niech będzie pochwalon Pan Bog ná wieki.

Przeſtrogi.

1. **I** Akó Boſkie błogoſłáwienſtwo máley kupie ludźi po-
maga / ſwiadkiem tá potrzeba. Czemuſz Œolnierz nie
máiący boiaźni Bożej / pláczem ná ſie ludzkim / tráci błogoſłá-
wienſtwo Boże / y bez niego ná śmierć idzie ?

2. Niepoſłuſenſtwá ninieyſze / karánia nie odnoſzące / ná iák-
ki ſwánt przywodzą / niech każdy w tym żalofnym roſproſientu
obaczy. Bo niepoſłuſenſtwo wprzód rodzi wiele roſtázni-
czech : á potom zginiénie.

3. Z niepoſłuſnych / rodzą ſie zdraſcy. O to w tej potrzebie
ieden zdraſcá / wſetkich ná miſné iákí Pogáninowi wy-
dał. Kiedy ſie Polſko ocknieſz / abyſ pýche ſwá niepoſłuſeń-
ſtwo / zarym zdraſy obaczyła ?

4. Pytaj ſie Œolnierzki człowiecze / czym nam Pogánin ſiog.
Tie kupa : bo oto widziſ nie mogli nic niá ſpráwić : ále grze-
chami y zbytkami náſemi / ſwoim iednemu poſłuſenſtwem /
wytrwánieniem niewczáſow wſelákich.

5. Jeżyki wſczypliwe / przy kuſlach morone / niech obacza
iákó wiele g : niá nieprzyſtoynie / przyczyn y ſpráwy niewieǳac.
Czas by ſie tieǳ obaczyć / p. Bogu ſie wpoſarzyc : zbytkow y
niepoſłuſenſtwoá odſtápic : zwierchnoſci ſluchać : pláczu
ludzkiego ná ſie nie bráć. Dobrym umyſlem ná wojne iſdź / co
ieſt z miłoſci Chyſćciáńſkiej Wyczyny y bliźnich bronie / á Po-
gánſkiemu albo Zeretetekiemu roſtázaniu nie dáć
ſie pierzyc.

401.



BIBLIOTH. UNIV.
JAGELLONICAE

It.

FF. 11. 4.

